

PAŃSTWOWY TEATR POPULARNY
W GRUDZIĄDZU
DYREKTOR I KIER. ARTYSTYCZNY:
ALEKSANDER GASSOWSKI

POWRÓT POSŁA
komedia w trzech aktach
W pięć Urosyn
JULIANA NIEMCEWICZA
POSŁA INFLANCKIEGO

PREMIERA 20 MAJA 1960 R.

SEZON 1959-1960

NR 4

U progu Tysiąclecia....

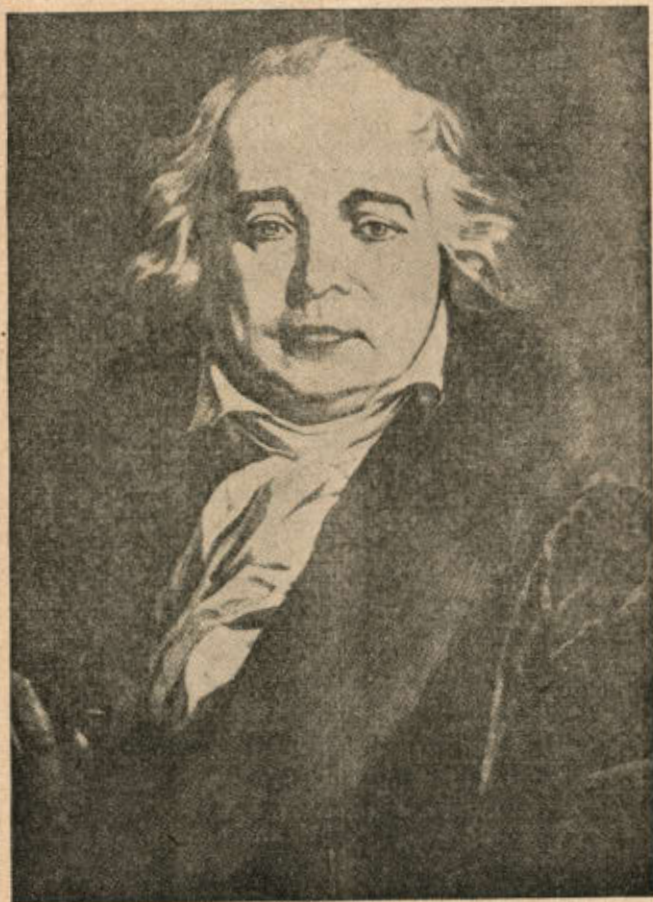
... Obejmujemy w ramach jubileuszu cały tysiącletni szlak dziejowy naszego państwa i narodu aż po chwilę dzisiejszą. Chcemy ukazać, co w tych dziejach było prawdziwie postępowe i twórcze, jakie historyczne siły i czynniki sprzyjały wzrostowi znaczenia i potęgi ojczyzny, a jakie były źródłem klęsk narodowych i upadku, z którego dźwignęła się Polska krwią i trudem najlepszych swych synów i córek.

Jednym z węzłowych zagadnień obchodów Tysiąclecia będzie ukazanie dorobku polskiej myśli naukowej i artystycznej, roli Polski w przeszłości i obecnie w kulturze powszechnej.

... W wyniku interwencji zewnętrznej, opierającej się o najbardziej wsteczne i sprzedajne koła magnackie, załamały się próby ratunku państwa w czasie Sejmu Czteroletniego. Wysiłki te, w ich liczbie uchwalenie Konstytucji 3 Maja, pozostały jednak trwałym świadectwem żywotności narodu, który nawet w najcięższych momentach podejmował próby reformy i przeciwstawiał się warcholstwu, zdradzie, egoizmowi, ciasnocie pojęć wśród klasy posiadaczy.

ALEKSANDER ZAWADZKI

(Z referatu wygłoszonego na Plenum
Ogólnopolskiego Komitetu Frontu
Jedności Narodu w lutym b.r.)



Julian Ursyn Niemcewicz
(1758 — 1841)

Niemcewicz — posel Sejmu Wielkiego i jego kronikarz

„Według Adama Czartoryskiego, należał Niemcewicz do wszystkich znacznych porozumień, do narad na przyszłość ... Jeden z najgorliwszych, z najwymowniejszych członków Sejmu, okazał się przy każdym zdarzeniu przeciwnikiem anarchii, popieraczem silnej, czynnej narodowej władzy, obrońcą miast, rzecznikiem włościan i surowym oskarżycielem zbrodniczych w końcu zabójców własnej ojczyzny”. W rozprawach Sejmu zabrał głos m. in. w grudniu 1788 r. przestrzegając przed opieszałością w obradach, 30 marca 1789 r. w sprawie chłopskiej, 13 października 1789 r. w sprawie mieszczańskiej, 16 września 1790 r. w sprawie sukcesji tronu. W tej ostatniej mowie wykazał przekonywująco, że bezkrólewia i elekcje były głównym powodem coraz bardziej wzrastającego w Polsce nieładu. Polacy — wołał — nie opierajcie wolności waszej na elekcjach — nie sukcesja, nie tytuły wywracały święte wolności ołtarze, ale wywracał je nieład, skażenie obyczajów, podłości i odstąpienie cnoty! Poza tym rozwijał Niemcewicz także znaczną działalność publicystyczną, ogłaszając pamfety, paszkwile, utwory poetyczne, m. in. szereg bajek politycznych bardzo poczytnych w owym czasie, w których pod przejrzyistymi aluzjami przedstawiał najważniejsze kwestie, zajmując wówczas ogół społeczeństwa.

Wszystkie te utwory poetyckie Niemcewicza były jednak nie wystarczające do urabiania opinii publicznej — stąd w umyśle Niemcewicza powstaje zamiar napisania komedii, w której plany Wielkiego Sejmu znalazłyby wszechstronne oświetlenie. Do pisania komedii przystąpił

prawdopodobnie w pierwszych dniach października 1790 r., skończył ją w stosunkowo krótkim czasie, gdyż była już gotowa 7 listopada tego roku (por. przypisek autora na końcu komedii: Zakończono dnia 7 listopada 1790 r. w Warszawie). Druk postępował równocześnie z pisaniem, w październiku bowiem część komedii była już wydrukowana. Rzeczą całą, wykończoną z wielkim pośpiechem, nie wykazuje większych wariacji artystycznych.

W przedmowie do Czytelnika podkreślił Niemcewicz, że zamiarem jego było wystąpienie przeciw „zdrożnym względem całości krajowej opiniiom”, gdyż one mogą stanowić o nieszczęściu państwa. To był główny cel komedii, która wskutek takiego założenia przerodziła się w komedię o charakterze wybitnie politycznym. Jest to pierwsza nasza komedia polityczna. Owo prostowanie opinii polega na ośmieszaniu i wydrwieniu wstecznych zapatrywań politycznych (na liberum veto, na wolną elekcję, na położenie mieszczań i chłopów), tym większe wywołującym wrażenie, że wkłada je w usta zacofanych obrońców starego porządku. Z niezwykłą powagą Podkomorzy i Walery zbijają te zestarzałe poglądy, przeciwstawiając im nowe, tchnące powiewem zagranicznych myśli politycznych.

Akcja komedii rozgrywa się na wsi u Podkomorzego, ze względu jednak na treść utworu, raz po raz pojawiają się w nim wzmianki o stolicy. Ówczesna Warszawa była miastem niezbyt wielkim, w którym życie koncentrowało się na Krakowskim Przedmieściu, Starym Mieście — ulicy Królewskiej — takie ulice, jak Nowy Świat, Mazowiecka, Elektoralna znajdowały się poza właściwym ośrodkiem. Mimo to odznaczała się Warszawa wielką ruchliwością w tych czasach. Niemcewicz trafnie umiał wyzyskać przywiązanie warszawiaków do swego miasta, wplatając już to wzmianki o Mokotowie, Woli, Królikarni, Łazienkach, Powązkach, Bażantarni, Saskim Ogrodzie, już to o modnych firmach warszawskich, znanych powszechnie Karpantim,

Szodoarze, Hamplu, Reyslerze, o modnej restauracji pani Kolsonowej przy ul. Ujazdowskiej, Danglu fabrykancie powozów. Stąd publiczność znajdująca się na przedstawieniu „Powrotu posła” czuła się jakby związana z utworem — między nią a autorem nawiązywał się pewien kontakt: jak miło być na przedstawieniu takiej komedii, w której mowa o tej tak im dobrze znanej i ukochanej Warszawie. Do tego przyłączył się jeszcze inny moment: w postaciach głównych, występujących w komedii, sportretował Niemcewicz znane wówczas w całej Warszawie osobistości — i to powiększyło aktualność utworu — w czasie przedstawienia nasuwały się raz po raz analogie i podobieństwa osób z typami prawdziwymi — publiczność samorzutnie podchwytowała te analogie. Jak to znów miło przypomnieć sobie, że posłem Walerym jest niezawodnie sam Niemcewicz. Podkomorzym — Stanisław Małachowski, Szarmanckim — Kazimierz Nestro-Sapiecha, Szambelanem — Ks. Józef Poniatowski, Starością — jakaś znana dobrze ówczesnej Warszawie sentymentalna dama (dziś już zupełnie zapomniana). Postaci Starosty dostarczyli poszczególnych rysów: Jan Suchorzewski, poseł kaliski: Wojciech Suchodolski, poseł chemiński: Mikołaj Junosza Piaskowski, starosta piaseczyński: Franciszek Ksawery Branicki hetman w. koronny — wszyscy należący do stronnictwa zachowawczego, głośni ze swych wstecznych zapatrywań.

A ponad tym wszystkim unosi się apoteoza Sejmu, nazwanego już współcześnie Wielkim, Sejmu naprawdę Wielkiego, ze względu na jego błogosławioną działalność dla kraju, inicjatywę postępu w całym szeregu ustaw, mających przygotować nową Polskę, wznieść silne podwaliny jej znaczenia. Niemcewicz sam, jako poseł z ziem inflanckiej, brał udział w obradach Sejmu Wielkiego i wyróżnił się wielką pracowitością, zrozumieniem zadań prac sejmowych. Zabierał głos rzadko, rozumiejąc, że nie gadulstwem ma się odznaczać poseł Rzeczypospolitej, ale czyną-

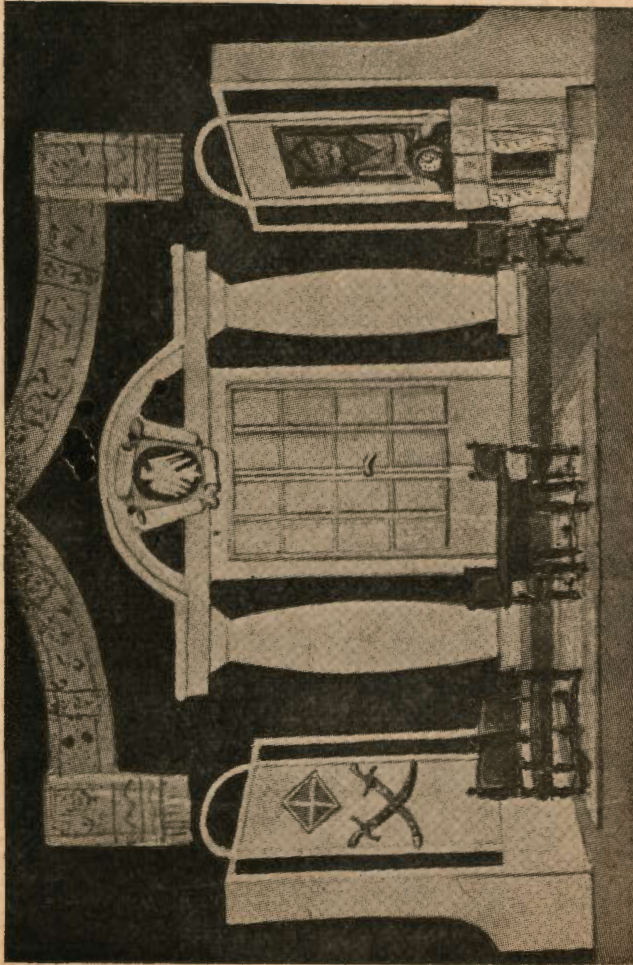
mi przyświecać innym. Chciał dać w „Powrocie posła” obraz prac dwuletnich Wielkiego Sejmu — i udało mu się to dobrze — dał istotnie obraz wierny, prawdziwy, nie jednostronny, bo i ujemne strony przedstawiając. Więcej jednak światła niż cieni w jego komedii, która zapoznając w ten sposób z działalnością Wielkiego Sejmu, była też pewnego rodzaju zręcznym pociągnięciem politycznym. I ze sceny przemówiono w pięknym, poważnym tonie w sprawie bardzo żywo zajmującej ówczesną opinię publiczną. Znaczną część komedii wypełniają dysputy polityczne, które dzięki zręczności autora nie przemieniły się w suche traktaty. Przeciwnie, bije z nich wielka bezpośredniość, żywość, czujemy znaczenie tych rozpraw i rozumiemy ich ważność. W tym wszystkim zachował Niemcewicz odpowiednią miarę nie przeładowując rozmowami politycznymi utworu. Akcja sama jest niska; główny motyw komedii: zabiegi Szarmanckiego o pozyskanie ręki Teresy, która kocha Walerego, nie są zbyt interesujące, stanowią one konwencjonalny motyw ówczesnych komedii. Mimo wszystko interesujemy się przebiegiem tych zwłok miłosnych, biorąc naturalnie stronę prawego Walerego. Wyniki akcji, przedstawiającej tryumf miłości szlacheckiej, piętnującej nieuczciwe zamiary Szarmanckiego, jest zadośćuczynieniem dla widza.

Większej wartości artystycznej komedia Niemcewicza, jak już wspomniano nie posiada. Mimo to jest ważnym dokumentem epoki, stwierdzającym odrodzenie się duchowe Polski pod koniec XVIII w., dokumentem walki postępu z wstecznictwem.

(Opracowano z materiałów
Wiktora Hahna)

„Powrót posła” wystawiony był w Grudniędzu dnia 3 maja 1926 r. w reżyserii Stanisława Dąbrowskiego.

Leon Grajewski
projekt dekoracji do
„Powrotu posta”



Wokół prapremiery
Powrotu posta

Uznanie dla komedii

Wiem, że przymiotom znakomitym skromność towarzyszyć zwykła. Wiem to i jak prawdę ogólną, i jak prawdę, stwierdzającą się w ogólnem i świeżem doświadczeniu, które mi dało do pisania pobudkę. Autor komedji pod tytułem „Powrót posła”, dzieła, w którym światło i duch obywatelski przybrane są w powabną zabawę powierzchowność, jest jednym z autorów „Gazety Narodowej”, dzieła drugiego, które w podobnym przedsięwzięcie ducha, rozszerza w Narodzie wiadomości potrzebne. Kto się za cudzemi pochwałami nie ubiega, ten sam ich sobie szafować nie zwykł, ten pozory nawet samochwalstwa troskliwie unika: to jest, co mi przewidywać kazało, że skromność doradzi wiadomości o komedji w „Gazecie” przemilczeć; ale skromność, lubo chwalebna i piękna, lubo zbyt nawet bywa jej z ochotą przebaczano, nie powinna powszechności ukrzywdzać; nie powinna pozbawiać jej wiadomości prawdziwych, z których czerpać może przyjemność i pożytek. I to jest, czemu zapobiec niniejszem pisaniem przedsięwzięłem. Chcę wszakże dogodzić razem i skromności, i prawdzie: mijam pochwały dla Autora; dla powszechności rzecz tylko, jak się dzieła opowiem.

Dnia 15 tego miesiąca grana była pierwszy raz na teatrze tutejszym komedja pod tytułem: „Powrót posła”, napisana wierszem przez J. P. Juliana Niemcewicza, Posła Inflantskiego. Zgromadzenie słuchaczy wszystkie miejsca, aż do nacisku nappełniło; okłask powszechny i prawie nieprzerwany uwieńczył to dzieło obywatelstwa i dowcipu; okłask najwyższy dał się słyszeć wtedy, kiedy jeden z aktorów, mówiąc o czynnościach sejmu teraźniejszego, przyszedł do słów następujących:

Wależą wszystkie przeszkody gorliwą robotą,
Idać przykładem Króla i własną swą cnotą...
etc.

Dwukroć aktor powtórzyć musiał te wyrazy, a Najjaśniejszy Pan, oświadczając ukłonem złoży podziękowniaie dla powszechności, okazał, iż umie cenić pochwały i przywiązanie Narodu. W całym ciągu grnia tej sztuki widać było nie tylko ukontentowanie ciekawości, nasyconej zabawą, ale przenikanie obywatelskie, którem serca przytomnych zostały przejęte, słysząc

ZA POZWOLENIEM LWIERTCHNESEI
Dnia 15 stycznia 1791 roku w Sankt Petersburgu 1791

AKTOROWIE NARODOWI
Wobec nich wczoraj był pierwszy przedstawienie
NOWEJ KOMEDJI
z Akcją, wspaniałą i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością
POD TYTUŁEM

**POWROT SYNA
DODOMU**

PO KTOREJ NASTĄPI
BALET
kompozycji J. P. Juliana Niemcewicza w Sankt Petersburgu 1791
POD TYTUŁEM

WINNICA MIŁOŚCI

Wspaniałe i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością
Wspaniałe i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością
Wspaniałe i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością

ZACZNIE SIĘ O GODZINIE 6.

Wspaniałe i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością
Wspaniałe i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością
Wspaniałe i Piękną łąką wspaniałą rozpiętością

Afisz z pierwszego przedstawienia
„Powrotu posła” z 15 stycznia 1791 r.

własną swą ku Ojczyźnie miłość, z czułością i dowcipem oddaną. W dniu następującym reprezentacja tejże komedii powtórzoną została.. Równy był nacisk, równe ukontentowanie słuchaczy. Pomnożył jeszcze ich liczbę P. Malachowski, Marszałek konfederacji koronnej. Ledwo mąż ten ukazał się w loży, kiedy zgromadzeni spektaktorowie uznali w osobie Jego przykład tej cnoty obywatelskiej, której przepisów, pod postacią rozrywki ukazanych, słuchać przyszli. Oklask powszechny był chlubnym świadectwem tej czci i wdzięczności, którą Sternikowi obrad chwalebnych niesie obowiązana powszechność.

Proszę WMPanów list ten w jutrzejszej umieścić „Gazecie” żebym zaś uwolnił ich od posądzenia, które na nich rzucają, iż sami do siebie pisujecie listy, które zwykliście w „Gazecie” drukować, do niniejszego kładę mój podpis

Tadeusz Matuszewic
Poseł z Wwdztwa Brzeskiego.

List, przysłany do redakcji „Gazety Narodowej” dnia 18 stycznia („Gazeta Narodowa i Obca”, Nr 6 z 19 stycznia 1791 r.):

Dziennik czynności sejmu

Głos Suchorzewskiego

NA SESJI SEJMOWEJ 18 STYCZNIA 1791

JP Suchorzewski, obróciwszy¹ mowę do Najjaśniejszego Pana rzekł;

(...) Policja obowiązana jest praw przestrzegać narodu, a jakże ona dopuścić mogła, aby komedia napisana przez J. P. Niemcewicza, posła inflanckiego, pod tytułem „Powrót posła do domu”, prezentowaną była? Nie mówię przeto, że w niej uwielbiony jest zapał Francuzów; bo ja nie tylko sam z siebie, ale i z mocy instrukcji mojej za miastami, bracią naszą, mówić w swym miejscu będę, lecz mówię tylko i mówiłem, żeśmy pofomentowali dla tego miasta, aby nie uczyniwszy nic dla nich, nimi potem można sukcesję poprzeć, nie mówię, że autor posłów wydrwił i ich czynności, bo gdyby to tylko, to by to było partykularnością, ale że wydrwił przysięgę króla i prawa, a komedianci wiernie mu posłużyli, tego zamilczyć nie mogę.

Rzecz prawdziwa, że na komedię tak jak na komedię należałoby patrzeć, ale kiedy w niej upatruję tragedię, mamże milczeć, gdy wpajaniem w umysły sukcesji gwałtem w nas wprawiają niewolę? Czemuż tu ją wolno grać było, a gdy w jednym domu grano komedię zachęcającą do ratunku ojczyzny, przysłano z wywiadywanem się, czy nie robi się konfederacja? Najjaśniejszy Panie, godziłoż się teraz o materiałach przeciwnych paktom konwentom i prawom rezonować, kiedy przed sejmem nie go-dziło się z ambony JKs. Witoszyńskiego, kapelanowi, mówić prawdy niezdrożonej, zachęcającej króla do złączenia się z narodem, i kiedy za to chciano go w komunie osadzić, i ks. kapucyna zachęcającego naród do jedności ściągniono z ambony i osadzono w karczeresie. Czemuż wtenczas nie mówiono: „Brawo, brawo

kaznodzieja!" Ale gdy komedia grana była przeciwna prawom i wolności, wołano: „Brawo autor, brawo autor!”

Głos opinii publicznej

Z okazji komedii przez JP. Niemcewicza napisanej pod tytułem „Powrót posła do domu”, z wielkim aplauzem przyjętej i trzy razy raz po raz granej, która elekcję wyszydza, JP. Suchorzewski w długim głosie swoim zaskarżał jej autora, iż prawo elekcji przysięgą królów zatwierdzone znieważył, co komedianci powtórzyli. Oświadczył, iż chce być delatorem przeciwko policji i komedii tej autorowi, i podał projekt taki: „Zlecamy marszałkom obojga narodów, qby z powodu delacji o znieważenie prawa narodu przeciwko ur. Niemcewiczowi i policji przez ur. Suchorzewskiego rozpisali do sędziów sejmowych, iżby się zjechali i komplet sądu złożyli”. Tegoż dnia była grana opera włoska. Po niej wołano o granie nazajutrz „Powrotu posła” i była grana (ta komedia). Projekt JP. Suchorzewskiego i na deliberację nie przyjęty. Żaden go nie poparł i żaden nie odpowiedział.

„Gazetka pisana z Warszawy”
z 26 stycznia 1791

JULIAN URSYN NIEMCEWICZ

POWRÓT POSŁA

Komedia w trzech aktach

Prolog napisał Aleksander Gąsowski

Wojciech Bogusławski, osoba prologu . . . Jerzy Słedziński

OSOBY:

Pan Podkomorzy	Antoni Chęciński
Pani Podkomorzyna	Maria Szczęsna
Starosta Gadulski	Henryk Kleps
Starościna	Stanisława Wołoszynówna
Teresa	Marzena Tomaszewska
Walery	Jerzy Słedziński
Szarmanctki	Bogusław Jerke
Agatka	Barbara Drogorób
Jakub	Zbigniew Kawiecki
Kozak	Jerzy Koczyński
Lokaj	* * *

Scena na wsi u Podkomorostwa

Reżyseria:

MARIA SZCZĘSNA

Scenografia:

LEON GRAJEWSKI



Scena z „Powrotu posła“
Miedzioryt z r. 1791

Kajetan Koźmian

Książę Józef Poniatowski

Podczas sejmu konstytucyjnego założył się, że na koniu całą Warszawę w dzień biały, obnażony, przejedzie i dobrawszy sobie towarzyszków: Ignacego Hryniewieckiego i podobno Sanguszkę dokazał tego ze zgorszeniem wielu, spławiwszy pierwaj konie w Wiśle. Miał wzór do tej płochości w stryju swoim, eks-podkomorzym koronnym Poniatowskim, który po ulicach Warszawy obwoził w karecie naga aktorkę sławną Józefkę, którą potem za Józefa Zapolskiego wydał.

Trzy były podczas sejmu konstytucyjnego najpiękniejsze młode kobiety w Warszawie: Kossowska, podskarbina koronna, Bielińska z domu, urodzona z Sanguszkowej; Rozalia księżna Lubomirska, z domu Chodkiewiczówna, która później pod gilotyną w Paryżu życie straciła, i Julia Potocka, z domu księżniczka Lubomirska, urodzona z Czartoryskiej. Te wszystkie i wiele innych dobijały się o serce księcia Józefa. Na jego święto zebrały się raz Pod Błachą, przekupiły kamerdynera, że je wpuścił w niebytność księcia do jego sypialnego pokoju, i w nim kwiatami łóżko jego uwieńczyły. Gdy wtém książe niespodzianie nadjechał ze swoją faworytą, aktorką Sitańską, i wszedł do pokoju. Spotkanie to nie bardzo było dla obydwóch stron przyjemne.

Niemcewicz w swojej komedii „Powrót posła“ wystawił Szarmanckiego, eleganta warszawskiego. Wiersze, które on czytał, a które każdy ma w pamięci, zaczynały się od tych słów:

Gdy szambelan do butów srebrne przypiął
[kolce

I przed pałac zajechać kazał karijolge.

A że książe Józef był pierwszym elegantem

w Warszawie, był celem westchnień wszystkich kobiet, jeździł po Warszawie w ostrogach, pięknej kariolce pysznymi końmi i sam się powoził, publiczność do niego stosowała te wiersze. Gdy się książę o tym dowiedział, zajechał przed dom pośia inflanckiego, przymusił go wsiąść z sobą do kariolki, obwoził go po Warszawie pod oknami wszystkich kobiet i tak się zemścił.

(Fragment z „Pamiętników”
wyd. Warszawa 1907 r.)

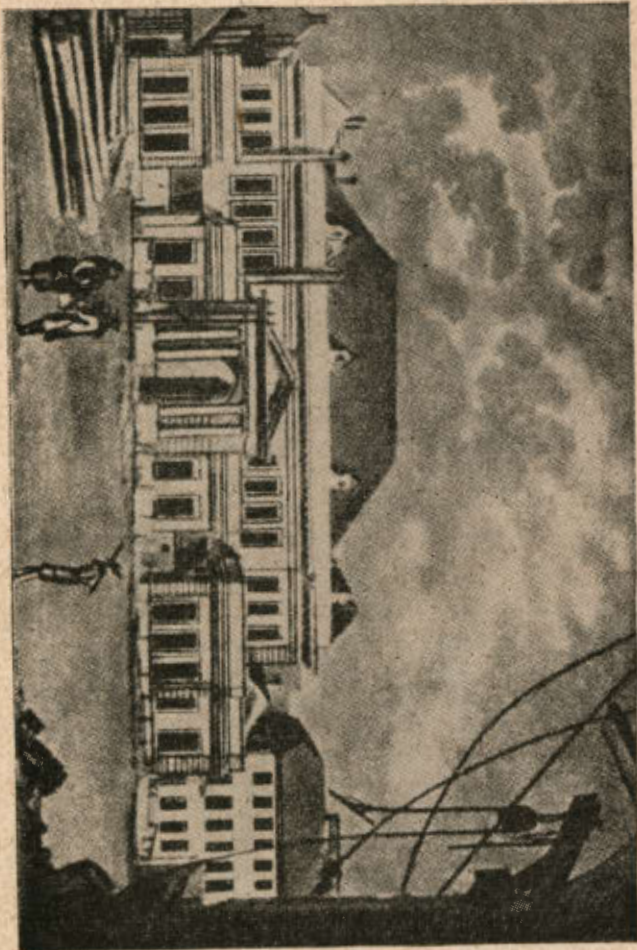
Fryderyk Schulz

Warszawski teatr

Warszawa ma (...) teatr tylko jeden, co zdziwiał, gdy się zważy, jakie tu jest pragnienie zabaw i zamożność tej publiczności, która ich używa. Przyczyną tego być może, oprócz dostatków zabawnych, i trudność założenia kilku dramatycznych towarzystw które by osiedlić się mogły, gdyż na miejscu nie zbywa. Wspomniany teatr zbudowany był ze szkatuły królewskiej i z tego już wnioskować łatwo, że mu na wygodzie, smaku i piękności nie zbywa. Jednakże stosuje się to więcej do wnętrza niż do powierzchowności. (...) Stoi wprawdzie na szerokim placu, ale ściśnięty w sobie i zbity, nie dając się domyślać wnętrza Tym też on przyjemniej potem uderza. Jest to piękny owal mający cztery rzędy łóż w czterech piętrach, a urządzenie jego uderza prostotą i dobrym smakiem. Parter do połowy ławkami zajęty a pół bez ławek. Scena sama obszerna, pięknie przyozdobiona, ma urozmaiconą i sprawną maszynę.

Polska trupa, która tu w przeszłym roku grwała, lepszą była od wszystkich niemieckich, jakie mi są znane. Polacy mają od natury daną lekkość ruchów, zręczność wzrost wogóle piękny i figury dobre; wymowę łatwiejszą i lepiej wyrobioną niż Niemcy. W komedii zbliżają się bardzo do dawnej francuskiej manieri, nie wpadając w przesadę języka i ruchów; dalecy są także od przesadnej mimiki i gestykulacji. Włochów. W wyższej komedii (dramacie) i tragedii zbliżają się więcej do Niemców, ale tę nad nimi mają wyższość, że w scenach namiętnych i gwałtownych, które tamże z pełną surowością odegrują, zachowują powagę i szlachetność wyrazu, która nie wyłącza ognia i siły, a nie przychodzi we włoskie liche krygi głów, rąk, nóg, oczów i francuską egzegracją.

Pewien Bogusławski był pierwszym dyrektorem stowarzyszenia, a razem najlepszym ar-



TEATR NARODOWY
na placu Krasińskich
w WARSZAWIE
Akwarela L. Vogla z ok. 1800 r.

tystą; był to słusznego wzrostu, dorodny mężczyzna, z prześlicznym organem mowy i postawą nadzwyczaj zręczną, która w każdym stroju swobodnie i naturalnie się wydawała, nawet we francuskim, które najpiękniejszym figurom Polaków, nawykłych do wygodniejszego, nadaje coś sztywnego, niezgrabnego i nie smacznego. Widziałem go w Trufaldinie w sztuce „Sługa dwóch panów” (Goldoniego) w „Ojcu” z dramatu tłumaczonego Diderota („Ojciec dobry”), w „Kazimierzu Wielkim”, narodowej sztuce Niemcewicza, w tych rolach całe odmiennych, we wszystkich swym rodzaju doskonałym. W roli Posła w sztuce pod tytułem „Powrót posła” grał wybornie.

Sztuki, które towarzystwo (trupa teatralna) grywało, były po części oryginalne polskie lub z francuskiego, włoskiego i niemieckiego tłumaczone; pierwszych stosunkowo mało. Te, które grywano w czasie sejmiku konstytucyjnego, miały głównie cel polityczny. Jużem o tym wyżej wspomniał. Do sztuk tego rodzaju, które się najwięcej podobały, należał „Powrót posła” i „Król Kazimierz”. Przeznaczonymi one były stare polskie przesady i przywiązanie do wolnej elekcji, do panowania szlachty, do poniżania średniego stanu, do ograniczenia władzy królewskiej, jednym słowem, wszystko zastarzałe wyśmiać, co nowa konstytucja obalić miała. Król i główni partyzanci nowego systemu prawie zawsze bywali przedstawieniom przytomni; miejsca, które się do wzmiankowanych przedmiotów ściągały, gorące były przez nich przyjmowane. W czasie przedstawienia „Kazimierza Wielkiego”, gdy w sztuce charakter panującego rozwija się coraz dobitniej z jego wzniosłymi przymiotami — pierwszy zawsze król ze swej łoży wychylał się i przyklaskiwał, a za nim parter, łoże w szale i upojeniu klaskając, krzyżąc, domagali się powtórzenia dwa i trzy razy tego ustępu, coraz hałaśliwsiymi przyjmując go oznakami. Widać było, że więcej tam królowi Stanisławowi niż Kazimierzowi przyklaskiwano

z dwóch przyczyn, naprzód z powodu, że poeta Kazimierza odmalował rysami z teraźniejszości zaczerpniętymi i że Stanisławowi chciano okazać wdzięczność za to, że postępowanie swojego wielkiego poprzednika tak uznawać umiał. Naczelnicy znowu stronnictwa, wodzowie rewolucji i ich przyjaciele oklaskami okrywali usposobienie ogółu, które się z ich projektami zgadzało, tak wszystko było w porządku i każdy coś na tym zyskiwał.

Fryderyk Schulz (1762—1798) literat niemiecki, który wiele podróżował po Europie. W latach 1791—1793 przebywał w Polsce. Swoje wrażenia z podróży po Polsce spisał w książce pt. „Podróż Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polskę w latach 1791—1793”. Pamiętniki te napisane są z dużym talentem, zawierają barwny opis i wnikliwą analizę społecznego i obyczajowego życia Polski. O książce tej wiele mówiono zarówno za granicą jak i w Polsce.

Fragment niniejszy (tytuł pochodzi od redakcji programu) przedrukowujemy z drugiego polskiego wydania książki tłumaczonej przez J. I. Kraszewskiego, a opracowanej przez Wacława Zawadzkiego. Czytelnik 1956.



Wojciech Bogusławski (1757—1829) — aktor, dyrektor i pisarz dramatyczny, „ojciec sceny polskiej”. Od roku 1778, kiedy wstąpił do teatru, aż do roku 1827, kiedy po raz ostatni wystąpił na scenie, był czynny w tworzeniu i rozwijaniu teatru polskiego. Bogusławski stoczył ciężką walkę o ugruntowanie narodowego teatru polskiego, wzbudzenie zainteresowania publiczności. Bogusławski stworzył polską operę narodową. Jego opera „Krakowiacy

i górale” z muzyką Józefa Stefaniego, wystawiona po raz pierwszy w Warszawie 1 marca 1794, odegrała rolę pobudki do powstania, miała doniosłe znaczenie społeczno-polityczne. Takie same pierwiastki zawiera dopełnienie sztuki „Powrót po sła” Niemcewicza pt. „Dowód wdzięczności narodu” (1791) oraz komedia „Henryk IV na łowach” (1792). Bogusławski również przekładał sztuki Moliera, Diderota, Lessinga, Sheridaną. Dzieła dramatyczne Bogusławskiego ukazały się w Warszawie w latach 1820—1823) w dwunastu tomach. Prócz tekstów utworów własnych zawarł on tam cenne materiały do historii teatru polskiego, a więc Dzieje Teatru Narodowego, Życiorysy i portrety aktorów. Bogusławski wychował całe pokolenie aktorów polskich, nauczył ich umiłowania sztuki, poczucia godności swego zawodu. Jeździł ze swoją trupą po całym kraju, organizując — poza Warszawą — występy w Wilnie, Lwowie, Poznaniu i Kaliszu.

Wojciech Bogusławski należał do radykalnych działaczy lewicowych epoki, znanych pod nazwą „jakobinów polskich”.

Afisz Teatru Narodowego

W dniu 18 marca 1791 r. ukazał się afisz następującej treści, zapowiadający kolejne przedstawienie „Powrotu po sła”.

Aktorowie narodowi i tancerze Jego Król. Mości. Na dochód szpitala Dzieciątka Jezus. Komedia w 3 aktach „Powrót syna do domu”. Balet Kurtza „Kozaki”, czyli „Zezwolenie wymuszone”. Anterpryza narodowa, kiedy zbliżając się do końca reprezentacji swoich poznaje to dokładnie, że utrzymanie sweje tego roku winna jest najwięcej tej sławnej komedii, która dziś całego narodu stała się ukontentowaniem, rozumie, że lepiej ostatnich onej reprezentacji użyć nie może, jak kiedy je obróci na wspomnienie tego szpitala, który ofiarując przytułek cierpiącej naturze stał się dowodem czułości duszy fundatora swojego i pamiątką dzieł pięknych naszego wieku. Publiczność na względ anterpryzy narodowej, która oprócz starania w zjednaniu jej zabawy rada by się ile możliwości przyłożyć do szczęśliwości publicznej, przybędzie do teatru, przez co włoży obowiązek dozągonnej wdzięczności na te biedne sieroty, które w starości swojej wielbić będą owe szczęśliwe dni powstania i sławy narodu, w których cząstka publiczności pomyślności i na nie spływała.

„Gazeta Warszawska”

donosiła:

z dnia 27 maja 1789 r.

Numera, które wyciągnięte są na Loterii Krajowej Skarbu Koronnego w Warszawie, w pałacu Rzplitej, Krasińskich zwanym, dnia 20 maja, są następujące: 13, 26, 78, 27, 8. Przyszłe osiągnięcie będzie dnia 10 czerwca.

z dnia 12 stycznia 1791 r.

Pan Komarzyński, krawiec damskich robót i mód terażniejszych tudzież zdolny do innych funkcji. Mieszka na Krzywym Kole pod nr 189.

z dnia 13 sierpnia 1791 r.

P. Embry, chimista, przyprawia puder którym codziennie można się pudrować, i nazywa się „Bergère Galante”; po nim włosy długie wyrastają przeszkadza też wypadaniu włosów i gubia wszelkie robactwo w głowie. Funt tego pudru kosztuje czerwonych złotych 3. Mieszka Lesznie pod nr 677. na I piętrze, w Warszawie.

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Kierownik techniczny:

Maksymilian Rohm

Stolarnia:

Teobald Orzechowski

Malarnia:

Józef Zamyślewski

Pracownia krawiecka — męska:

Antoni Sołobodowski

Pracownia krawiecka — damska:

Zofia Lewandowska

Perukarnia:

Stanisław Cichoń, Maria Brzosko

Rekwizyty:

Zbigniew Szukaj

Światła:

Tadeusz Sziming

Maszyniści:

Henryk Wilczyński, Edmund Górny

Następne premiery:

Henryk Ibsen
KOBIEȒA Z MORZA
sztuka w 3 aktach

Janusz Odrowąż
NIEZWYKŁA PRZYGODA
komeđia dla dzieci i młodzięży
z muzyką
Wiesława Machana



CENA ZŁ 2,50